

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 30 kop.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso- we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: N. zapustna. Sergiusza M.
Jutro: Macieja Apostoła
Wschód słońca o godz. 7 m. — Zachód o godz. 5 m. 28.
Długość dnia godz. 10 m. 28 Przybyło dnia godz. 2 m. 50.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra- cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch- mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KŁĘSKA POLITYKI ANGIELSKIEJ.

Ostatnie telegramy zadają kłam twier- dzeniu, jakoby idee humanitarne i cywili- zacyjne miały cokolwiek wspólnego z cela- mi dzisiejszej polityki angielskiej w Egip- cie. Świeżo ogłoszona proklamacja jenera- ła Gordona dowodzi tego jak najwyraźniej, a dalszy przebieg krwawych wypadków su- dańskich objaśnić może dopiero, czy rząd angielski pod maską przyzwolenia na han- del niewolnikami, nie ukrywa innych jesz- cze donioślejszych celów. To bowiem co dzia- siaj oczom naszym się przedstawia, dowo- dzi tylko, że polityka Gladstona odebrała w historii wielką i nie łatwo dającą się wynagrodzić klęskę.

Rząd Wielkiej Brytanii częściej mo- że, niżli jakikolwiek inny, używał płaszczy- ka misji cywilizacyjnej i humanitarnych dążeń, dla pokrycia egoistycznych celów swojej polityki. Częściej też musiał się demaskować. Nigdy atoli nie skompro- mitował się on do takiego stopnia, nigdy tak wyraźnie i bez zachowania najłżejszych nawet pozorów, nie zadał fałszu głoszonemu przez się zasadom, jak dziś, gdy w urzędow- ej proklamacji swego „cywilizacyjnego” wysłannika, przywraca i sankcjonuje nie- wolnictwo.

To już nie cofnięcie się w obec przema- gających sił nieprzyjacielskich, nie ustę- pstwo w jakimś szczególnie prowadzonej dotąd polityki, — ale skruszenie własnej broni wła- snemi rękoma i rzucenie jej pod stopy bar- barzyńców.

Handel niewolnikami oddawna już coraz większe przybierający rozmiary, podał rządowi angielskiemu wyborną sposobność do energicznej interwencji nad Nilem, która miała w początku ten skutek, że Izmail basza zobowiązał się traktatem do zniesie- nia tego ohydneho handlu.

Traktat ów był jednakże tylko pozorny. Dżellabowie, t. j. arystokracja sudańska, nie- tylko, że handlu nie zaprzestali, ale nadto opła- cając wielkorządców egipskich, zapewniali sobie w tym celu pomoc rządową. Agenci angielscy zawiadomili o tem swój rząd, któ- ry wystąpił też tak stanowczo, że wice-król widział się zmuszonym zamianować namiest- nikiem w Sudanie jenerała Gordona, czło- wieka, który już przedtem wslawił się w

Chinach pokonaniem rokoszu Taipingów. Zdawało się, że wybór ten był pod każdym względem szczęśliwy. Gordon, znany do- tychczas jako mąż niezłomnej woli, przy- czynił się istotnie w znacznej części do zmniejszenia handlu niewolnikami i prze- stoczenia tego panującego przed tem zwy- czaju, na pewien rodzaj przemysłnictwa. Zbyt jednak ciężkie brzemie wziął jenerał na swoje barki, by je mógł skutecznie podźwi- gnąć. Odważny i niecofający się nawet przed najostrożniejszymi środkami, tepił on handel niewolnikami, lecz bezwzględnością swoją sciążał równocześnie nienawiści, nie- tylko już arystokracji, ale całej ludności sudańskiej.

W administracyi kraju nic nie naprawił, a to, co dokonał, było tylko pozorną reformą. Skazanie zaś na śmierć jednego z synów Zobheira-basy było wielkim błędem poli- tycznym, który srogo też pomszczonym zo- stał.

Rokosz wojskowy, który wyniósł do wła- dzy Arabiego, spowodował także odwołanie Gordona i otworzył szerokie pole burzycie- lom porządku, pragnącym przywrócenia da- wnych bezprawii. Brakowało tylko czło- wieka, który, działając na fanatyczną wyo- braźnię Dżellabów i Beduinów, podniósłby sztandar „wojny świętej” w charakterze no- wego proroka, poruszył i zwrócił tłumy prze- ciwko nienawistnym giurom, z którymi so- lidaryzuje się rząd egipski. Niedługo wszak- że czekano. Dziś znany w świecie całym Mahdi, a właściwie Mohammed Ahmed ibn Abdallah, stanął na czele zastępów, pałają- cych nienawiścią do władzy egipskiej. Po- wodzenie, jakie spowodował sam rząd e- gipski, zagrzało zuchwałość powstańców i rozpoczęła się wojna, trwająca od r. 1882, której rezultatem będzie nietylko prawdo- podobna utrata Sudanu przez Anglię, lecz nadto upadek gabinetu Gladstona, który całą tę kampanię skończył tak sromotnie.

Czy przyczyną tak bezprzykładnej klęski polityki angielskiej, jest niedołęztwo wojsk egipskich, czy wina ciąży tu na angielskich dowódcach, czy wreszcie spada ona na ga- binet, który zbyt może lekkomyślnie wystą- pił do walki z tem, czego zwyczajnym ra- chunkiem nie daje się ująć i obliczyć — z moralną siłą wiekowej idei, — faktem jest przecież, że klęski w Sudanie zachwiały już gabinetem Gladstona, a dzisiaj upadek je- go jest prawie nieuniknionym.

Już wieść niedawno nadeszła o podda- niu się Merwu, wieść hiobową, na którą godnie odpowiedzieć dziś Anglia czuje się za słabą, nazwałby słusznie wypadła deską do tru- mny obecnego gabinetu. Najsilniej jednak- że wstrząsnęła posadami tego gmachu o- głoszona świeżo proklamacja Gordona, która albo, jak to już wyżej powiedzieli- śmy, zadaje kłam rzekomo bezinteresownej polityce angielskiej, albo też dowodzi sprze- nierzenia się idei cywilizacyjnej.

Nie doszły nas jeszcze szczegółowe obja- śnienia o tym doniosłym fakcie, telegramy zaś, jak zwykle w lapidarny sposób zawiad- amiają tylko o tej kompromitującej prokla- macyi.

Czekajmy więc, co niedaleka przyszłość nam przyniesie.

WŁADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Sprawozdania targowe.

Zboże. Londyn 18 lutego. Handel zbo- żowy w ubiegłym tygodniu odznaczał się bardzo wielkim spokojem. W zapotrzebo- niu brak wszelkiego ożywienia, a z drugiej strony właściciele nie chcieli dopuścić dal- szej obniżki kursów. Wspierały ich w tem szczupłe dowozy i pomyślniejsze wiadomo- ści z N.-Yorku. Targi na prowincyi uspo- sobione były mocno, lecz spokojnie; tu i ow- dzie zauważyć można było żywszy popyt. W Liverpoolu we wtorek obroty szły pomyślnie, przy dawnych cenach. W Mark Lane w poniedziałek usposobienie było mocne, lecz interes mało ożywiony. Na wybrzeżach dowo- zy się zwiększyły, lecz właściciele trzymają się mocno przy dawnych cenach. Terminy w za- niedbaniu. Ceny czerwonej pszenicy wygó- rowane, indyjska z pierwszych ręki słabo do- starczana. Oczekują 23 ładunków na u- przednie zamówienia, 13 wprost do portów, obejmujących razem 260,000 kw., w czem 168,000 z Kalifornii i Oregonu. W czasie od 1 września 1883 do 9 lutego 1884 do- wieziono do W. Brytanii pszenicy i mąki 7,735,092 kw. (w r. 1882-83 i w r. 1881- 82, 8,711,076 i 7,440,551), sprzedano zaś pszenicy angielskiej 1,476,178 (1,147,976 i 1,094,440) kw. Zapasy w W. Brytanii zmniejszają się powoli lecz ciągle. Od dnia 1 stycznia do 1 lutego było 420,000 kw.

W ciągu sześciu tygodni, do dnia 9 lutego dowieziono pszenicy i mąki 1,665,000 kw., krajowi zaś producenci dostarczyli 775,000 kw., razem 2,440,000 kw., podczas gdy za- potrzebowanie w tej porze roku obliczano na 500,000 kw. tygodniowo, czyli razem w 6-ciu tygodniach 3 miliony kw. Zapasy więc od 1 stycznia zmniejszyły się o 560,000 kw. W ciągu ostatniego roku dowieziono do Londynu 5,265,000 kw. pszenicy i mą- ki. Ze zaś zapasy w dniu 1 stycznia b. r. wynosiły o 668,000 kw. więcej, aniżeli w d. 1 stycznia 1883 r., przypada więc na kon- sumcya 4,597,000 kw., co czyni na tydzień 88,413 kw. Przyjawszy, że konsumcya w ca- sie obecnej zimy zużywa również 88,413 kw. tygodniowo, natenczas zapasy, które wy- nosiły w dniu 1 stycznia 1,244,000 kw., przed- stawiają się obecnie zmniejszonymi do ilości 993,424 kw. Dowozy do Europy z portów atlantyckich były szczupłe, a mianowicie wynosiły 117,000 kw., wobec 130,500 kw. w poprzednim tygodniu, z Kalifornii 320,000 kw., wobec 40,000 w poprzednim tygodniu. „Visible supply” w Ameryce zmniejszyły się o 600,000 busz. i wynoszą obecnie 32,125,000 busz., wobec 22,200,000 busz. w odpowie- dnim tygodniu roku zeszłego. Notowania czerwonej pszenicy ozimej Nr. 2 podniosły się o 1/2 do 1 c. Staje się rzeczą coraz pe- wniejszą, że lepsze usposobienie, jakie zapa- nowało w Ameryce w poprzednim tygodniu, nie jest jedynie plodem spekulacyi, lecz ma podstawę rzeczywistą, wywołały je głównie szczupłe dowozy z kraju. Nadto jedna z naj- znakomitszych firm w Baltimore potwierd- za w cyrkularzu swoim wiadomość, że zna- cześniejsza część tegorocznej pszenicy amery- kańskiej jest posledniego gatunku. N.-York- ski „Reporter” giełdy produktowej ocenia ogólną ilość pszenicy i mąki w Stanach Zje- dnoczonych (łącznie z tą, jaka się znajduje w prywatnych spichrzach, w młynach i t. p.) na 165 milionów busz., „visible supply” na 35 milionów, razem 200 milionów busz., — krajową zaś konsumcye wraz z zapotrzebo- waniem krajów podzwrotnikowych na 162 milionów, i tak, że przewyżka schodzi do 38 milionów busz. Niepodobna przyznać temu zestawieniu bezwzględnej słuszności, wszyst- ko jednakowoż przemawia za tem, że wy- wozy zboża z Ameryki w b. r. pozostaną daleko za temi, jakich się powszechnie spo- dziewano. Z Australii nadchodzą jak na- pomyślniejsze wiadomości o tamtejszym

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

Z TYGODNIA.

Wrażenia z balu. — Bałe kostiumowe dla dzieci. — Pieszczotliwy wyraz Reja i Jean-Jeak Rousse'au. — Konwersacje dziecinne na balu. — Potrzeba mistrza grzesności. — Grzesność sklepowa z uwzględnieniem krakowskiej. — Bagatelki życiowe. — Jedna z takich.

Zanim ochłonę z wrażeń balu składko- wego, który stanowił bądź co bądź ważny wypadek w towarzyskiem życiu łodzian, spieszę podzielić się niemi z czytelnikami Dziennika.

Wiadomo już dzisiaj każdemu, że bal się udał. Wszystko odbyło się tak, jak to wam obiecywałem, wdzięcznie czytelniczki. Więc, ładne toalety, mnóstwo kwiatów, światła, cukrów, tylko wina co prawda nie wiele, albowiem podług skrzętnie zebranej statys- tyki, wypito tylko trzy butelki szampeta; prawda, że i to za wiele, jak na dzisiejsze niepewne czasy!... inni pili czerwoniaka, czy- niąc przytem kelnerowi wymówki, że dro- gie... jeszcze inni zadawali mi się limonada gratis... wyrzucając temuż, że za słodka, jak na obecny brak gotówki. Jednym słowem, męzka połowa biesiadników dawała żywy przykład ekonomicznej cnoty oszczędności, przekładając nad sprośną wypitkę, złożenie

ofiarnego grosza na tacy łaskawym gospo- dyniom.

Z obowiązku atoli dziennikarza moralisty, nie mogę cnoty tej przypisać wam, czytel- niczki. Wyglądałyście wprawdzie świetnie, gust w toaletach przedni, oblicza rozwe- lone, humorki podniesione, ale... ta wełna! wełna!...

Proszę mię przecież nie posądzać o stron- ność, że jako „chłop za chłopami trzymam” i gwałtem siłę się znaleźć coś tam ujemne- go; albowiem ja indywidualnie przenoszę jedwab i kwiaty, chociażby sztuczne, koron- ki nawet nie brabanckie, „kara” boskie, chociażby odrobinke za duże, „półkola cza- rurujące”, chociażby w nadmiernym zatoczone promieniu nad... prozaiczna wełna, ale re- daktor na pewno przekreśliłby mi ten ustęp, gdybym nie popierał wełny...

A zresztą czyż tego nie dosyć? Zabawa udała się świetnie, panie ubawiły się do woli, młodzież gracko wywiązała się z za- dania, emablując damy, męzowie zadowole- ni, że swobodną mają głowę, aż do przy- szłego, da Bóg doczekać roku. Jednem słowem Łódź dowiodła, że bawić się potrafi nawet „w przyrządzonych technicznych warun- kach sali Ryszaka”, jak wspomniał kroni- karz Dziennika.

Nie potrzebując łamać głowy nad zręc- nem przejściem do innej materyi, chcę po- święcić słów kilka nowości choreograficznej,

którą Łódź wyprzedziła Warszawę. Mówię tu o pomyśle balów kostiumowych dla dzieci. Słyszałem wprawdzie, że raz do roku około Wielkiej-nocy, Warszawa urządza podobną zabawę w sali ratuszowej o godzinie drugiej z południa, zabawę połączoną zresztą z dzie- cinną rozrywką, jak loterya lub tombola; urządzenie zaś w prowincjonalnem miastecz- ku peryodycznych balów dziecinnych o póź- nych godzinach wieczornych, uważać należy za rzecz wysoce niepedagogiczną i nie wy- trzymującą krytyki ze strony zasad zdro- wego domowego wychowania.

Na takie wychowanie naszych pociech domowych — tych „blazenków”, jak ich piesz- czotliwie nazywa Mikołaj Rej, największy wielbiciel wieku dziecięcego — coby też powiedział Jean - Jacques Rousseau? My- śliciel zachwycał się wiekiem dziecięcym z powodu owego ciągłego interesu, jaki budzi w dziecku niezliczone mnóstwo ota- czających je przedmiotów, to morze nieroz- wikłanych dla niego kwestyj — z powodu te- go życia w całej pełni, a właśnie bez świadomości jego. Zedrzyjcie zastępną dzielącą dzieci od ułudnego dla nich świata niezba- danej rzeczywistości, pokażcie im przez na- gą życia z całą jej obłudą, a będziecie mieli karłów przedwcześnie dojrziałych, istoty ja- kieś nieestetyczne, bo nie posiadające już piękna w właściwym sobie rodzaju.

Wpływ zaś taki niewątpliwie wywrze za-

prawianie od lat najmłodszych owych bla- zenków do kokieteryi i obłudy salonowej...

Ot proszę sobie przedstawić salę zreszcie oświetloną, muzykę luczną, kanapy szczel- nie pozajmowane przez mamy, ciotcie i bab- cie, a pośrodku w kontredansie 30 par ma- łych różnobarwnych blazenków; proszę przy- słuchać się ich rozmowom, śmiechu godnym i z nich doświadczyć sobie w duszy kwintes- sencye moralną.

— Plosę panienki, cy panienka tańcy już długiego kontladansa? — zaczepia blazenek ufryzowaną Zosię.

— Nie, nie tańcę, ale z kawalelem nie będę tańczyła.

— A dla czego?

— A bo mi się kawalel nie zalekomen- dował.

Odchodzi więc jak niepyszny niefortunny blazenek z płaczem do mamy, która oczy- wiście nie omieszka się swoim sposobem zemścić nietyklo na małej a wybrednej Zo- si, ale i na jej rodzicach... może!...

— Jak się panienka bawiła w tym kal- nawale? — zaczyna znów inny małaletni don- zuan.

— Ma się rozumieć, że dobrze, — odpo- wiada Stefcia — a kawalel widać nigdzie nie bywał, skolo nie wie, że tak się już telaz nie emablują panienek; o takich rzeczach na balu się nie mówi.

— A o jakich?

zbiórach pszenicy. Według urzędowego sprawozdania z Bombaju z dnia 9 b. m. o stanie zbiorów pszenicy w Indyach, takowe w Ouede i w prowincjach północno-wschodnich wypadły mniej pomyślnie, w Bengalu nie widać polepszenia, w reszcie kraju spodziewania pomyślniejsze. W ostatnich czasach w Kalkucie i Bombaju interes był bardzo ograniczony, wywóz upada. Mąka. Dowozy w ostatnim tygodniu wynosiły 212,416 cwt., w poprzednim 328,321 cwt. Dowozy ze Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii wynosiły 135,000 work., w poprzednim tygodniu 104,000 work., do łądu stałego 1,000 work., w p. t. 21,000 worków. Handel na targach prowincjonalnych był ospały, podobnie w Londynie. W Liverpoolu we środę umiarkowany popyt przy dawniejszych cenach, w Glasgowie we środę interes ospały.

Kukurydza. Dowozy do W. Brytanii przyniosły 468,111 cwt., w poprzednim tygodniu 477,467 cwt. Z Ameryki dowieziono do W. Brytanii 59,000 kw., w p. t. 54,000, do łądu stałego 13,500, w p. tyg. 16,500. „Visible supply” w Ameryce wynosiły w ubiegłym tygodniu 13,250,000 busz., w p. t. 12,775,000 busz. Usposobienie na targach prowincjonalnych było w ogóle ospałe, bez zmiany w cenach, w Londynie w poniedziałek mocne. Notowano za amerykańską mieszaną 26 sz., za odeską nową 24 sz. 3 p.; we wtorek ceny były niższe. W Liverpoolu we wtorek był dobry popyt i ceny mocne. Płód kukurydzy w drodze do W. Brytanii spadła do 144,000, w poprzednim roku wynosiła 295,000; zaofiarowania na późniejszą dostawę są bardzo nieliczne. Jęczmień. Dowieziono 288,854 cwt., w poprzednim tygodniu 175,082 cwt. Usposobienie na targach prowincjonalnych w ogóle spokojne. Zdaje się, że w kraju już obecnie niewiele jest własnego jęczmienia. W drodze do W. Brytanii znajduje się 70,500 kw., w poprzednim roku w tymże czasie było 82,500 kw.

Zboże. Petersburg, 18 lutego. Na tamtejszym targu zbożowym panuje usposobienie spokojne. Popyt nieznaczny, w ogóle małe ożywienie. Za żyto wagi 8 pudów 25 funtów z Rewla płacono 8 rubli 60 kop. Owsa sprzedano 100,000 pud. do Rybińska po 73 kop. za pud; owies poledniego gatunku w zupełnym zaniedbaniu. Siemienia lnianego sprzedano 2,000 czetw. z dostawą w sierpniu po 14 rub. 56 kop. Za pszenicę orenburską płacono 12 rubli 10 kop. z workami, żądano natomiast 12 rs. 10 kop. bez worków.

Usposobienie dla spirytusu było w ostatnich czasach bardzo ożywione. Ofiarowano na kwiecień, maj i czerwiec po 90 kop. Dokonane obroty obejmują 20,000 wiader. Dawniejsi sprzedawcy oddawali spirytus rosyjski na najbliższe miesiące po 83 lub 82 kop.

Chmiel. Londyn 18 lutego. Popyt zawsze mały, ogranicza się do nieznacznych zamówień na bezpośrednie potrzeby. Ceny bez zmiany. Zapasy małe, właściciele nie okazują skłonności do wzmocnienia interesu przez obniżanie notowań.

Produkcya cynku, w okresie od 1860 do 1882 r., wyrażona w tonnach, wynosiła według danych przedstawionych wicewi angielskiego instytutu mechaników, odbytemu ostatnio w Leodyum (Liège) jak następuje:

K r a j :	1860	1865	1870	1875	1880	1882
Niemcy: Szlązk	40,354	35,430	36,518	43,123	65,437	69,846
Prow. nadreńska i Westfalia	8,592	16,647	18,006	25,396	27,107	35,546
Belgia; Vielle-Montagne	28,925	30,592	48,112	41,618	44,690	48,861
Inne huty	9,144	13,485	14,476	18,886	26,700	35,625
Hiszpania) Asturias C. i Francja)	1,777	1,325	3,048	3,000	4,000	5,047
Inne francuzkie huty	—	500	500	5,311	8,591	11,423
Anglia	6,104	6,523	16,000	15,903	22,000	25,581
Królestwo Polskie	1,500	3,000	3,625	3,000	4,463	4,544
Austria	1,500	1,000	1,000	1,000	3,199	3,199
razem	97,896	108,502	135,285	158,687	209,187	239,672

Należy zaznaczyć, że według sprawozdania stowarzyszenia górniczego i hutniczego okręgu przemysłowego akwizgrańskiego za r. 1882, opracowanego przez Landsberga, prowincja nadreńska i Westfalia wyprodukowały w 1882 r. 43,354 tonn cynku. Ameryka wyprodukowała w 1882 r. 35,000 tonn cynku. Zapotrzebowanie cynku, mianowicie w Niemczech, wzrasta ciągle. (Przeł. Technicz.).

Kronika Łódzka.

(—) W kwestyi cła od węgla kamiennego. Od przybyłego w dniu wczorajszym z Petersburga, p. Stefana Kossutha, który—jak to donosiliśmy—wydelegowanym został ze strony warszawskiego komitetu giełdowego, do przyjęcia udziału w obradach komisji rzeczoznawców, powołanej przez ministerium skarbu—otrzymujemy następujące szczegóły o tej ważnej sprawie:

Pogłoski rozpuszczane tendencyjnie przez pisma rosyjskie, a mianowicie przez „Nowoje Wremia” o zdecydowaniu jakoby kwestyi, są niedokładne a rezultatu obrad dotychczas nie było, gdyż go być nie mogło. Powołani rzeczoznawcy wypowiedzieli swe zdania, lecz nie głosowali, z przyczyny niejednolitej, przypadkowej reprezentacji pojedynczych grup i okręgów przemysłowych, a nadto z powodu, że przy obecnym ustroju państwowym, stanowiącą decyzję powziąć może tylko rząd.

Obecnie komisja zajmie się zsumowaniem zdań wyrażonych przez rzeczoznawców, dołączy do nich własne zapatrywania się na daną sprawę i przedstawi do zatwierdzenia radzie państwa. Na ostateczny wszakże rezultat długo jeszcze czekać wypadnie, gdyż rozprawy, o ile wnieść można, przekonały komisję o potrzebie dodatkowego zebrania niektórych danych statystycznych.

O całym przebiegu rozpraw zawiadomimy czytelników niebawem w obszerniejszym artykule.

tarzem, tak go tam niepomnie szanują. Osobliwie grzeczność krakowska nie nie pozostawia do życzenia.

Wchodzę do sklepu, cała czereda malców wita mię sakramentalnym zwrotem: *całuje rączki panu dobrodziejowi...*

— Proszę o jedną chusteczkę do nosa za dziesięć centów...

— Natychmiast, proszę pana dobrodzieja. Służę panu dobrodziejowi,—mówi do mnie najwinniejszy, okazując mi niezliczoną ilość chusteczek do nosa, z najśliczniejszymi szlaczkami.

Po półgodzinnem rozpatrzeniu się w chusteczkach do nosa, żaden szlaczek nie mógł mi przypaść do gustu; wychodzę więc, zostawiając wszystko na kontuarze, z wyrazem: *przepraszam.*

— *Padam do nóg panu dobrodziejowi,* słysząc za sobą i zdaje mi się... żem istotnie wysławiał dobrodziejstwo sklepowi, który bezemnie byłby zapewne *zawiesił wypłaty.* Otóż to grzeczność—pomyślałem.

Upewniano mię, że malec sklepowy, który przetrwał zrozpaczenie nie pożegnał gościa, zmonitowany przez subiekta, wybiegł na ulicę za gościem, a dogoniwszy go, płaczącym tonem zawołał:

— Przepraszam pana dobrodzieja.

— Czego chcesz, malcze?

— *Padam do nóg panu dobrodziejowi*—zawołał malec, kontent, że spełnił swój obowiązek.—To już przesada grzeczności!...

(—) Szkoły niedzielno-rzemieślnicze, wedle rozporządzenia p. ministra oświaty, mają gromadzić w Warszawie terminatorów i na wieczorne wykłady. Byłoby nader pożądanem, aby nasze stowarzyszenia cechowe nie omieszkały również powiększyć liczby godzin wykładowych w tutejszych szkołach niedzielno-rzemieślniczych, w których tygodniowo bywa zaledwie po 4 godziny lekcyj.

(—) Z teatru polskiego. Trzeci z kolei wieczór *fredrowski* przyniósł nam utwory mniej grywane i ztąd mniej znane ogółowi. Dawano dwie komedye jednoaktowe dawniejsze i jedną z cyklu pośmiertnych. Najmniej szczęśliwym nazwać musimy wybór sztuki p. t. „Odludki i poeta.” Nie ma tam ani tego humoru właściwego znakomitemu komedyopisarzowi, ani nawet akcyi żywszej, lecz przeciwnie zawiera ona mnóstwo tryad, które niegdyś silne budziły zajęcie, lecz dziś są już trochę nie na czasie. Piękny tylko język i gładki wiersz, ratują utwór od zupełnej zagłady. Dziwić się też nie można, że artyści, mimo widocznego starania, niewiele zrobili mogli.

Odmianą zupełnie komedya jest „Nikt mnie nie zna.” Napisana żywo, pełna prawdziwie komicznych sytuacji, szerokie przedstawia pole wykonawcom. Przysnąć też trzeba, że grano ją bardzo dobrze. Nade wszystko zaś odznaczał się naturalnym komizmem p. Gloger w roli służącego Kaspra. Wolny od szarzy, w którą tak łatwo mu było popaść, utrzymywał on publiczność w ciągłej wesołości. Obsypyany też został słusnie oklaskami.

Perłą wszelako całego wieczoru był ostatni utwór, odgrzebany z papierów pośmiertnych hr. Fredry „Pan Benet.” Jest to cacko wykończone tak misternie, że przypomina najświetniejsze komedye nieśmiertelnego autora. Nie ma wprawdzie tu ani zawikłań, ani wielkiej intrygi, treść prosta i użyta, ale podana w przedziwnej formie. W dom p. Beneta, staruszka lubiącego spokój, żyjącego regularnie jak w zegarku a przywiązanego do rodziny i lubiącego powtarzać, że:

Zawsze wszyscy Benetowie
Jak jednej matki synowie
Dotąd w świętej zgodzie żyli,

przybywa bratanek, zawiedziony jak mu się zdaje w miłości, młody, ognisty i zakłóca ciszę stryjowskiego domu. Wkrótce zjeżdża tam i brat p. Beneta z wychowanicą swoją Pauliną, która jest właśnie przedmiotem gorących westchnień młodzieńca. Brat ów, p. pułkownik, widząc, że młodzi się kochają i dostreższy nadto niezdecydowanie Zdzisława, mistyfikuje go i przywozi wychowanicę niby jako swoją żonę. Wywiązuje się ztąd szereg komicznych scen, aż ostatecznie rzecz cała szczęśliwie się kończy i—Numa idzie za Pompiliusza. Treść bardzo prosta i trzeba *fredrowskiego* geniuszu, żeby z niej wykuł arcydzieło. Dodajmy do tego, że wiersz wszędzie gładki a język mistrzowski.

Rolę tytułową p. Beneta objął p. Kociński i wywiązał się z niej tak, że tylko przyklasnąć musimy stworzonej przezeń kreacji. Wtórował mu również doskonale p. Kopczewski w roli bratanka. W postaci krewkiego młodzieńca wlał pan K. tyle naturalnego ognia i życia, że wyszła ona w grze jego bardzo dobrze. Artysta ten ma jedną wielką zaletę—nigdy nie wychodzi na scenę bez należytego przygotowania i ztąd nie potrzebuje się krępować budką suflera, co niezawsze o innych powiedziećby można. Pan Dłuski był dobrym pułkownikiem, całość szła składnie—wolelibyśmy jednakże w roli Pauliny zamiast pani Kocińskiej, widzieć panią Majdrowiczową.

Na zakończenie jeszcze mała uwaga. Nawzajem już kilkakrotnie nader szczęśliwym pomysłem zaprowadzenie piątkowych *wieczorów fredrowskich.* Ze pan Puchniewski trafił w myśl publiczności, dowodzi tego stosunkowo dość liczne nawiedzanie sali teatralnej. Grono widzów składa jednakże dotąd jeszcze przeważnie stan średni, łoże jak zawsze dość bywają puste, a przecież jest u nas mnóstwo ludzi, dla których wieczór piątkowy jest najdogodniejszym do korzystania z teatru. Zwracamy się tu przede wszystkim do tych, którzy po całotygodniowej pracy, jedynie w piątek mają wieczór wolny i głowę spokojniejszą. Wznowienie utworów hr. Fredry zasługuje na poparcie z wielu względów, a mianowicie z powodu owego rodzimego humoru, jaki w nich jest rozlany i znakomitego wykończenia języka. Polszczyzna tam bez skazy, uczyć się na niej można władania mową, a ztąd też mamy nadzieję, że piątkowe przedstawienia coraz bardziej interesować będą tutejszą publiczność.

Dzisiaj daną będzie znakomita operetka Planquette p. t. „Dzwony z Corneville” a w niej pierwszy występ pani Solskiej—Sosnowskiej. Zbyt dobrze znane są piękne melodye francuzkiego kompozytora, abyśmy zachęcać mieli do liczego udziału, dodajemy tylko, że i treść tego głośnego utworu odpowiada zupełnie dobroci muzyki. Dyrekcyja dołożyła podobno wszelkich starań w wystawieniu operetki i ufa, że teatr zapelni się po brzegi.

(—) Oświetlenie elektryczne w Łodzi, o którym już wspominaliśmy, pierwszy zaprowadzili w fabryce swojej pp. Leon Allart & Co. Przędzalnia wełny czesankowej przez nich utrzymywana zajmuje przestrzeń 5000 metrów kwadratowych i posiada 20,000 wrzecion. Oświetlana jest za pomocą systemu rozdzielania elektryczności. System ten wymaga w fabryce wzmiankowanej maszyny elektrycznej o sile 25 koni i 45 lamp, z których każda wyrównywa się 400 świec normalnych. Każda lampa zarówno jak płomień gazowy, może być zapaloną lub zgaszoną oddzielnie, niezależnie od innych lamp. Nie zużywa ona nigdy więcej niż zużywać powinna, tak, że praca maszyny elektrycznej jest zawsze ustosunkowaną do liczby lamp czynnych. Po dokładnem obrachowaniu, każde ognisko wyrównujące sile 400 świec normalnych, kosztuje zakład 8 kopiejek na godzinę.

Oprócz korzyści oświetlania taniego, zamieniającego noc na dzień, podnieść jeszcze należy następujące, które wszyskie oceniamy. Ustać musi odąd tłuczenie szkielec, rozlewanie nafty, uciekanie gazu, swędy, wybuchy, powstawanie pożarów z byle nieostrożności. Ta ostatnia okoliczność pociąga za sobą obniżenie premij asekuracyjnych. Wynalazcą tego systemu jest inżynier warszawski *A. Gravier*, a wykonawcą firma warszawska: Kuksz, Luedke i Grether. Fabrykę pp. Leon Allart & Co. oglądał w tych dniach pan Karol Scheibler celem przekonania się naocznie, o ile system oświetlania elektrycznością mógłby z korzyścią być zastosowany do olbrzymich zakładów towarzystwa akcyjnego, którego jest jednym ze współwłaścicieli. Sądzymy, że uprzejma administracyja fabryki Allarta, pozwoli i innym fabrykantom obejrzeć to świetne i praktyczne oświetlenie.

(—) Pod adresem pp. szewców. Wiele mówi się i pisze oddawna o tem jak szkodliwie wpływa na zdrowie noszenie wysokich korków szczególnie w dzieci. Podobno nawet w nadsekwanskim stolicy zaczęły już

— O miłości!...

Takie rozmowy udało mi się podsłuchać; a ile podobnych te bębenki nie wiodą ze sobą!...

Serdecznie przykro mi, że po raz pierwszy minąłem się w przekonaniach z p. Puchniewskim, że jednak ostatni zapewne zbyt dobrze na tych *bluzenkach* nie wychodzi, będzie chciał na przyszłość „*bale kostiumowe dla dzieci*” zamienić na zwyczajne lekcye tańców, oraz salonowego znalezienia się, jako też grzeczności.

Doprawdy gdyby znalazł się w Łodzi specjalny „mistrz grzeczności,” z pewnością nie zbrakłoby mu tu pola do działania.

Pomijając już najulubieńsze zwroty mowy łodzian w drugiej osobie liczby pojedynczej, do których zresztą przyczyniać się można, jak do powtarzania za każdym słowem nazwiska swego interlokutora, lub kłaniania się na ulicę, przez dotknięcie dwoma palcami kapelusza,—grzeczność tak zwana sklepowa, dużo pozostawia jeszcze do życzenia.

Ostatnia jest oczywiście niezrozumieniem własnego interesu i dowodzi, że nie dorosiliśmy jeszcze do miary uprzedzającej zagranicznej grzeczności.

Wychodząc ze sklepu w Berlinie, Wiedniu, Krakowie, że pomnę tu już Paryż, przeciętnemu kundmanowi, kupującemu np. pół tuzina guziczek do bielizny, zdaje się, że na parę minut jest co najmniej dygni-

Proszę teraz pozwolić mi od tych drobnostek przejść do innych... bagatelek i nie dziwić się; z bagatelek takich w większości wypadków składa się życie całe.

Gdzie nie spojrzysz, kogo się nie dotkniesz, od biedaka do Krezusa, od dygnitarza do nędzarza, wszędzie znajdziesz niezliczoną ilość drobnostek, bez których nie może istnieć żadne życie ludzkie... Weźcie najpoważniejszych ludzi w świecie, filozofów, prawników, pedagogów; weźcie zawziętych polityków, publicystów, mężów stanu, wpatrzcie się w życie społeczne i rodzinne, świeckie i duchowne, miejskie i wiejskie, wszędzie niezliczona ilość bagatel—to morze życiowe, olbrzymie, w którym, podług słów jednego z mędrców starożytnych tak dużo... gadów, że zliczyć ich niepodobna.

Nie bagatelaj to, że trafem dowiedziałem się od jednego z chłopców szewskich, nieprawdopodobnych a jednak prawdziwych rzeczy.

Chłopię opuszczone i zbiedzone, istny cień istoty ludzkiej, ongi—za życia matki—wesoło igrające z rówieśnikami i wielkie na przyszłość obiecujące nadzieje—chluba rodziców, podziw dla krewnych i znajomych, ze zmianą stosunków majątkowych, oddane zostało na naukę do szewca, ażeby mierną, prawdą, ale pewną zabezpieczyć sobie przyszłość. Dwa lata upływa, jak chłopiec pod okiem majstra, niby drugiego ojca, uczy się na pozór rzemiosła, a w rze-

czywistości... drugi rok biega na posyłki, kołysze dziecko, nie przypuszczając, że istnieje jaka szkoła rzemieślnicza... Co większa, rzemiosła swego uczyć się nie jest w stanie, dopóki nie złoży własnych narzędzi, igieł, nici i t. p.

Panowie majstrowie! fakt, o którym mówię, nie jest wzięty z powietrza lub wysany z palca; kto ciekaw, bliższe w tej materii szczegóły otrzymać może; tymczasem wszakże pytam was, na jakiej podstawie upominacie się po czasopiśmie, ażeby dziennikarze kruszyli kopie w waszym interesie, ochraniać was przed napływem zagranicznych produktów, zachęcać publiczność, ażeby ta dla was uczyniła to, czego podniesione cła ochronne dokazały nawet nie są w stanie?

Żądając obywatelskiego wstawienia prasy dla podniesienia rękodzieł krajowych, ostatnia jest z kolei rzeczy w prawie żądać od was działania w tym kierunku tego, co od was wyłącznie zależy. Podzielmy zatem pracę, ażebyśmy nie potrzebowali żałować cechów średniowiecznych, ze wszystkimi ich wadami...

Nad tą bagatelką warto się także zastanowić!...

Palestrant bez praktyki.

panie stanowiące modę, nosić trzewiczki bez korków. Do nas jednak nie prędko ta moda nadejdzie. Tymczasem do życzenia byłoby, aby którykolwiek z tutejszych panów majstrów szewskich zechciał nabyć odpowiednie kopytka i przynajmniej dla dzieci wyrabiać trzewiki bez korków i dla tych, którzy uznając złe wynikające z noszenia korków, nadaremnie szukają bezkorkowego obuwia. Trzewiki bowiem dzisiejszej formy, noszone bez korków, tworzą po bokach przegubia dwie torby bardzo nieestetyczne i wykrzywają się bardzo prędko.

Skład podobnego obuwia doznałby niezawodnie silnego poparcia ze strony lekarzy i ludzi dbających o racjonalną higienę.

(—) **Smułnemu wypadkowi** uległ wczoraj p. C. obywatel z okolicy Łodzi. Jechał on szybko po tutejszym bruku, gdy nadwierzona śnąc poprzednio os, nagle pękła, następstwem czego było wypadnięcie p. C. z bryczki i silne skaleczenie głowy.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

== **Departament górniczy** wydał następujące rozporządzenie: 1) wynagrodzenie właścicieli ziemi za korzystanie z jej wnętrza ma być rozłożone pomiędzy wszystkich posiadaczy, których działki gruntowe noszą miano przestrzeni wyznaczonej eksploatacji, proporcjonalnie do wielkości działów i bez względu na to, czy odbywa się w ich wnętrzu eksploatacja materiałów kopalnych; co się przytem tyczy działów, co do których między właścicielami ich i posiadaczami przestrzeni wyznaczonych nastąpiła dobrowolna o wynagrodzenie umowa, przypadające z takiego obrachunku właścicielom wynagrodzenie procentowe pozostaje na korzyść właściciela przestrzeni, wyliczenie zaś prowadzi się na zasadzie ugody dobrowolnej; 2) wynagrodzenie za korzystanie z wnętrza ziemi ma być wypłacone za całą bez wyjątku ilość artykułu kopalnego, dostarczonego przez daną przestrzeń wyznaczoną; 3) odnośnie do kopalni i łomów, eksploatowanych przed wydaniem prawa z dnia 16 czerwca r. 1870, przemysłowcy górniczy mają płacić wynagrodzenie procentowe za korzystanie z wnętrza ziemi za cały czas, począwszy od dnia publikacji wspomnianego prawa, t. j. od dnia 13 października r. 1870-go; 4) obowiązek obliczenia wynagrodzenia procentowego dla właścicieli ciąży na przemysłowcach, którzy nie dalej jak w ciągu trzech miesięcy po zamknięciu roku operacyjnego, obowiązani są przedstawić rachunki inżynierowi górniczemu dla każdej przestrzeni wyznaczonej oddzielnie, oraz według kategorii właścicieli, t. j. oddzielnie też dla gmin, miast, duchowieństwa i t. p.; 5) posiadacze przestrzeni mają prowadzić dla każdej z nich osobne księgi sznurowe, do których oddzielnie należy zapisywać ilość dostarczonych artykułów kopalnych, przy czem węgiel wypada dzielić na gatunki; 6) posiadacze przestrzeni obowiązani są po upływie każdego roku komunikować inżynierowi górniczemu ściśle wiadomości o cenach targowych za artykuły kopalne, dostarczone przez ich przestrzenie eksploatacyjne; w razie wątpliwości, inżynier może zażądać dokumentów i ksiąg potwierdzających ceny podane przez przemysłowca, lub w braku tychże wyznaczyć ceny według cen sąsiednich kopalni lub targu miejscowego.

— **Warszawski oddział** towarzystwa zachęty przemysłu i handlu.

Onegdaj nadeszła do Warszawy telegraficzna wiadomość o zatwierdzeniu oddziału warszawskiego towarzystwa pomocy dla handlu i przemysłu.

Po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia, zapisani już członkowie zostaną zaproszeni na zebranie, celem ukonstytuowania towarzystwa i wyboru osób do składu zarządu.

— **Kasa wkładowa** urzędników i oficjalistów izby skarbowej w Piotrkowie, w początkach r. 1883-go, liczyła 47-iu członków rzeczywistych z kapitałem rs. 6,510 kop. 96.

W ciągu roku przybyło 19-tu członków nowych, tak, iż pod koniec jego zapisało się już 66-ciu uczestników. Kapitału zaś znajdowało się w kasie rs. 11,700 kop. 9, a wydatki stowarzyszenia wynosiły rs. 4,791 kop. 25.

— **Czwarty zjazd** lekarzy i przyrodników polskich, o którym już donosiliśmy, rozpoczęło się stanowczo dnia 2-go czerwca r. b. w Poznaniu. Udział wielu znakomitości jest zapewniony. Dr Jarnatowski, skarbnik wydaje już karty legitymacyjne.

— **Żegluga.** Z powodu ustąpienia kry z Wisły, żegluga otwartą znowu została onegdaj, t. j. 22 b. m. na przestrzeni pomiędzy Nową-Aleksandrą (Puławami) a Sandomierzem.

Z Warszawy do Płocka statek wypłynął po raz pierwszy w przyszły poniedziałek, z Płocka zaś do Warszawy nazajutrz, t. j. dnia 26-go b. m.

Komunikacja wodna parowcami, pomiędzy Warszawą a Płockiem, odbywać się będzie tymczasowo trzy razy tygodniowo, a mianowicie z Warszawy w poniedziałki, środy i piątki, z powrotem zaś we wtorki, czwartki i soboty.

— **Losowanie 4%** obligów skarbowych królestwa polskiego odbędzie się w Warszawie w sali losowań banku polskiego w dniu 10 marca r. b.

— **Świeżo ogłoszony** przez sąd bydgoski list gończy za kardynałem Ledóchowskim wywołał w całej prasie polskiej W. Księstwa poznańskiego wielkie oburzenie. „Kur. poznański” twierdzi, że aż nadzbyt jest widocznym iż skierowane to jest tylko do prześladowania poddanych polskiej narodowości. „Podczas bowiem kiedy katolicy innych prowincji nie cierpią podobnego ucisku, kiedy powracają do Monasteru i Limburga wygnani biskupi, jedno tylko księstwo napróżno oczekuje prymasa. W tym samym czasie, kiedy członkowie rządu solennie zapewniają o pokojowych usposobieniach Niemiec do Wątykanu, dzieją się we wnętrzu prowincji rzeczy przejmujące zgrozą, jak np. wysłanie ponownego listu gończego.”

Organ księcia Bismarcka przytacza jako odpowiedź Kuryerowi ustęp z „Posener Tagblatt“ i stara się wytłomaczyć, że wysłanie listu gończego nie ma żadnego innego celu nad dopełnienie zwykłych przepisów prawnych. Pierwszy list gończy za kardynałem wysłany został w 1876 r. lecz jak wiadomo nie osiągnął żadnego skutku. Obowiązkiem zatem władz sądowych jest odnawianie od czasu do czasu tego listu. Powtórzono też go już w r. 1879, obecnie zrobiono to po raz trzeci—a formuły tej trzymać się muszą sądy dopóty, dopóki nie nastąpi albo zadosyćuczynienie prawu, albo też amnestya.

— **Nowy gabinet** serbski został już stanowczo ukonstytuowany i zatwierdzony, a prasa rozwodzi się szeroko o zasługach w nim zmianach i o ustąpieniu Christicza, oraz to nowsze wyprawdzając ztąd kombinacje. „Pol. Corr.” twierdzi, że Tymisya Christicza nastąpiła dla tego, iż król odmówił poparcia jego polityce, gdy przeciwnie korespondent z Belgradu do jednego z pism wiedeńskich, w ten sposób opisuje powody upadku: Gabinet Christicza miał jedynie misję zasadzającą się na przywróceniu zachwianego porządku i na odwróceniu niebezpieczeństw, jakie groziły ze strony radykałów. Nowo obrani deputowani z Garaszanimem na czele nie podzieleni zapatrywać jego i tworzyli partję postępową. Do kompromisu przyjść nie mogło, Christicz zatem stanowczo zażądał dymisji, usprawiedliwiając się tem, że misję swoją wykonał, a krajowi przywrócił spokój i porządek. Jestto bardzo gładki dyplomatyczny wybieg, nie budzi jednakże wiary. Przed wyborami bowiem używał on wszelkich środków, aby otrzymać większą reakcyonistów, jakiej mu było potrzeba do przeprowadzenia swych widoków. Podziwiać tylko trzeba, że naród mimo całej presji, oświadczył się przeciw Christiczowi.

* **Straszną katastrofę** w Montevideo zrzuciła olbrzymia fala morska, spowodowana, jak przypuszczają przez podwodny wybuch wulkaniczny. Wśród największej pogody, podczas gdy brzeg morski roził się spacerującymi, dał się naraż słyszeć głuchy łoskot, niebo pokryło się chmurami, a morze poczęło cofać się z szaloną gwałtownością, zostawiając wszystkich kąpiących na piasku. Po chwili fale pętrzące się do olbrzymiej wysokości, powróciły z równie szaloną szybkością i zalały nietylko całe wybrzeże, ale i bliższe morza ulice miasta. Gdy wzburzone bałwany ustąpiły, wybrzeże pokryte było licznymi zwłokami kąpiących się, przeważnie kobiet i dzieci.

* **Pani Zofia Brajninowa**, znana z występów w operze warszawskiej, śpiewa obecnie w teatrze medyolańskim d'Alberto. Pisma tameczne bardzo pochlebnie wyrażają się o śpiewie artystki. Między innymi dziennik „L'Imparziale“ powiada, że pani B. posiada głos wcale silny, dzwiczny i umiejętnie wyrobiony (una voce assai robusta, armoniosa e bene educata). Również chwala jej inteligentną grę dramatyczną. W ogóle zyskała pani Brajninowa wielką sympatję u tamecznej publiczności.

* **Palenie ciała.** Dr Price, który, jak donosiliśmy, dokonał próby palenia ciała po śmierci „wzorem naszych ojców“ na własnym dziecieniu swoim, został wskutek tego pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Uniewinniono go jednak, sędzia bowiem z Glamorganshire objaśnił, iż do tej pory jeszcze nie ma ustawy prawnej, zakazującej palenia ciała ludzkich po śmierci.

* **Prawdziwa nowość** dziennikarska pojawiła się niebawem w Paryżu. Jest nią dziennik p. t. „Kameleon“, który cztery razy na tydzień zmieniać będzie ducha swej polityki. Z liczby czterech wstępnych artykułów, podawanych w ciągu tygodnia, jeden pisaný będzie przez bonapartystę, drugi przez legitymistę, trzeci przez nieprzejednanego i nareszcie jeden republikanina.

* **Podobna rozmaitość** kierunków i zasad zdarza się wprawdzie i teraz wśrodku różnych organów prasy, ale postawienie otwarcie w programie takiej zmienności, należy niewątpliwie do nowych i przynajmniej... szczyrych pomysłów.

* **Sanie parowe.** W tych dniach w Kronstadtzie czynione były próby z saniami parowymi, wynalezione przez jednego z techników. Doświadczenie w zupełności się udało — szybkość san poruszanych motorem parowym nie ustępuje szybkości statku parowego.

* **Tewfik** będąc żyje obecnie w [ciągle] obawie o życie swoje, będąc przekonany, iż zostanie otruty. Nad przygotowaniami potraw, które kiedyś ma spożyć, czuwa osobiście ulubiona małżonka jego Eminah, napoju zaś żadnego nie weźmie w usta

dopóki któryś niewolników takowego nie skosztuje. Kiedy nie może śnąc zapomnieć historii przadziada swego Mechmeda Ali, który przypadkiem tylko uniknął otrucia przez faworytę swoją, darowaną mu przez sułtana Machmuda II-go, nienawidzącego huntuwoskiego namiestnika.

* „**Hydrograf**“ Na posiedzeniu rosyjskiego towarzystwa techników, inżynier Kotlarski przedstawił nowy przyrząd do mierzenia szybkości prądu rzeki, zwany „hydrografem“. Przyrząd ów został jedynomyślnie osądzony za nader praktyczny, a co najgłośniejsza, tańszy o 2/3 od podobnego przyrządu Wortmana.

TELEGRAMY.

Londyn, 23 lutego. Ogłoszono już oficjalnie, że Tokar dostał się w ręce powstańców.

Pecz, 23 lutego. Stracenie morderców prezydenta Majlatha odbyło się już dzisiaj.

Wiedeń, 22 lutego. Izba deputowanych zatwierdziła konwencję handlową z Francją, oraz przyjęła prawo o upaństwowieniu kolei Franciszka-Józefa i kolei Vorarlberg. Zgodzono się także na budowę dróg żelaznych, Fehring-Furstenfeld i Asch-Lozsbach.

Deputowany Lienbacher przedłożył projekt do prawa o podzielnosci gruntów rolnych. Następne posiedzenie odbędzie się 29 b. m.

Londyn, 22 lutego (2 godz. 30 minut po południu). Sekretarz stanu lord Gravelle otrzymał dzisiaj depezę, oznajmującą o poddaniu się Tokaru. Zwołano natychmiast posiedzenie gabinetu, które trwa do tej chwili.

Paryż, 22 lutego. Ambasador francuzki w Chinach, p. Tricou, wyraża się bardzo niepokojąco o sytuacji w Tonkinie i Chinach, nie wierzy jednakże w wypowiedzenie wojny ze strony Chin.

Petersburg, 22 lutego. Dotychczasowy ambasador w Pekinie, Bucow, został przeniesiony do Aten, hrabia zaś Kapnist, dotychczasowy radca ambasady w Paryżu, zamianowany został ambasadorem w Haag.

Londyn, 22 lutego. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Suakimu: Pięciu żołnierzy przybyło tutaj z Tokaru i powiadają, że powstańcy rozpoczęli w poniedziałek wielki atak, posilkując się strzałami armatnimi i ręcznej broni. We wtorek miała miejsce konferencja z dowódcami powstańców; we środę wysłano czterech oficerów do obozu powstańczego, Ci żądali, ażeby załoga złożyła broń. Wielu żołnierzy z załogi w Tokarze uciekło w nocy na dzień 21 b. m. Tokar poddał się dnia 22 b. m.

Londyn, 22 lutego. Sądzą tutaj, że załoga Tokaru uszła szczęśliwie z życiem, straciła jednakże broń i amunicję. Jest obawa, że Osman Digma uderzy niebawem na Suakim.

Wiedeń, 22 lutego. Czesi wysyłają deputację do papieża z prośbą, aby tenże rozkazał niemieckiemu duchowieństwu, funkcjonującemu w Czechach, iżby ono przyswoiło sobie język krajowy.

Londyn, 22 lutego. „Times“ otrzymuje depezę, w której jest powiedzianem, że większa część załogi Tokaru została wymordowaną.

Londyn, 22 lutego, wieczorem. Lord Fitzmaurice oświadczył dzisiaj w izbie niższej, że ambasador angielski w Konstantynopolu został upoważniony do oświadczenia Porcie ottomańskiej, iż przedłużanie uregulowania sprawy patriarchatu greckiego, nie wyjdzie wcale na jej korzyść.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg 22 lutego. Weksle na Londyn 23^{15/32}, na Hamburg 200, na Amsterdam 118^{1/2}, na Paryż 246^{1/4}; rosyjska premiowa pożyczka 1-jej emisji 217^{1/4}; takąż II emisji 212^{3/4}; rosyjska pożyczka z 1873 r. 139^{1/4}; takąż z 1877 —; 1/2 imperyały 8.41; akcyje rosyjskie wielk. D. Ż. 256^{1/2}, rosyjskie listy kredytowe 140^{1/2}. II pożyczka wschodnia 94. III pożyczka wschod. 94. Nowa renta złota 165^{1/4}. Dyskonto 6^{1/2}.

Berlin 22 lutego. Bankn. rosyjsk. 199.20, weksle na Warszawę 198.85, na Petersburg 198.25, na Wiedeń 168.40, na Londyn 20.49, na Paryż 81.15, na Amsterdam 168.85.

Wiedeń, 22 lutego wiecz. Akcyje kredyt 307.80, takież węgier. 311.25, francuzkie 312.10, lombardy 142.80, galicyjskie 294.00, koleje półn. zach. 182.50, austr. renta papierowa 79.60, takąż złota 101.50, 6^{1/2} węgier. złota 121.90, 5^{1/2} papierowa 87.90, takąż 4^{1/2} złota 90.32^{1/2}, noty markowe 59.30, napoleony 9.61^{1/2}, związek bankowy 106.60; usp. mocne.

Londyn 22 lutego po południu. Konsolle 101^{3/4}, pruskie 4^{1/2} konsolle 100^{1/2}, 6^{1/2} tureckie z 1866 r.

3^{1/2}, rosyjska pożyczka z 1871 r. 88^{1/4}, takąż z r. 1872 88, takąż z 1873 r. 87^{1/4}; 4^{1/2} renta złota węgierska 74^{1/2}, austriacka złota renta 84^{1/2}, egipska 66^{1/2}, banku ottomańskiego 16^{3/8}, lombardy 12^{3/8}, akcyje kanału suezkiego 78^{3/8}, srebro 51^{3/8}, dyskonto 3^{3/8} 1/2.

Paryż, 22 lutego. po połd. (Sprawozdanie końcowe) 3^{1/2} renta umarzalna 77.15; 3^{1/2} renta 76.05, 4^{1/2} 100 pożyczka 105.45, włoska 5^{1/2} renta 92.87^{1/2}, austriacka renta złota 85^{1/4}, 6^{1/2} złota węgierska 102^{1/2}, takąż 4^{1/2} 75^{1/2}, rosyjska 5^{1/2} z roku 1877 r. 94. Losy tureckie 40.50. Crédit mobilier —. Credit foncier 1222.00; akcyje suezkie 1991.00, Bank paryżki 880.00, bank dyskontowy 521.00, weksle na Londyn 25.24^{1/2}.

Petersburg 22 lutego. Targ zbożowy. Żyto w m. 07.00, na srp. 67.75; pszenica w m. 12.75. Żyto w m. 9.00; owies w m. 4.60. Nasienie z lnu (9 pud.) w m. 16.00; mroz.

Szczecin, 22 lutego po połud. Targ zbożowy: pszenica bez zmiany; w m. 165.00—180.00; na kw. mj. 178.50, na mj. cz. 180.00. Żyto, bez zmiany; w m. 135.00—142.00; na kw. mj. 143.00, na mj. cz. 143.50. Olej rzepakowy, bez zmiany; na kw. mj. 64.50, na wrz. paż. 61.50. Spirytus usp. dobre, w m. 47.40, na lt. 47.53, na kw. mj. 48.30, na cz. lp. 49.40. Olej skalny w m. 8.30.

Wiedeń, 22 lutego. Targ zbożowy. Pszenica na lt. 9.80, na wiosnę 9.92. Żyto na wiosnę 8.12, na mj. cz. 8.20. Kukurydza na maj, cz. 6.98. Owies na wiosnę 7.45, na mj. cz. 7.55.

Pecz, 22 lutego przed połd. Targ zbożowy. Pszenica w m., usp. słabe, na wiosnę 9.53, najcień 10.16, Owies na wiosnę 6.98. Kukurydza na mj. cz. 6.62; pogoda piękna.

Londyn 22 lutego. Cukier Hawanna Nr 12 nominalnie 20.

Londyn 22 lutego. Targ zbożowy. Obec dowozy od ostatniego poniedziałku obejmowały: pszenicy 27,910, jęczmienia 9,010, owsa 6,970 kw. Angielska pszenica spokojnie, obca bez zmiany, interes umiarkowany; przybyłe ładunki, bardzo spokojnie; jęczmień i mąka spokojnie; kukurydza mocniej; owies droższy o 1/4 sz. Nadpłynęły 3 ładunki pszenicy; powietrze łagodne.

Breme, 22 lutego. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) spokojnie. Standard white w m. 7.60—7.65, na mr. 7.60—7.65, na kwiec. 7.75, na mj. 7.85, na srp. gr. 8.35.

Poznań, 22 lutego. Spirytus w m. bez bec. 47.20, na lt. 47.20, na kw. mj. 48.30; na cz. 49.20, na lp. 49.80; mocniej.

Głazgow 22 lutego. Mixed numbers warrants 42 sz. 5 p.

Londyn 22 lutego. Podczas wczorajszej aukcyi ceny były niezmiennione.

Liverpool, 22 lutego. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 10,000 bel.; bez zmiany. Dzienny dowóz 37,000 bel.

Liverpool, 22 lutego. po połud. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 10,000 bel., z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel.; amerykańska mocno; Suraty spokojnie; Middl. ameryk. na lt. mr. 5^{3/4}, na srp. wrz. 6^{3/8}.

Manchester 22 lutego. Water 12 Armitage 6^{3/8}, Water 12 Taylor 7, Water 20 Micholls 8^{1/4}, Water 30 Clayton 9^{1/4}, Mule 40 Mayoll 9^{1/4}, Medio 40 Wilkinson 11, Warpcoos 32 Lees 8^{3/4}, Warpcoos 36 Rowland 9^{1/2}, Double 40 Weston 10^{5/8}, Double 60 zwykły gat. 14^{1/8}. Tkaniny 10^{1/16} 3^{1/2} 50 8^{1/2} ft. 85. Usp. spokojne.

New-York, 21 lutego, wieczorem. Bawełna 10^{3/4}, w N. Orleans 10^{3/8}. Olej skalny rafinowany 70^{1/2} Abel. Test 8^{1/2}, w Filadelfii 8^{1/2}. Surowy olej skalny 7^{3/4}. Certyfikaty pipe line — d. 99^{5/8} c. Mąka 3 d. 60 c. Czerwoną pszenicą ozimą w m. 1 d. 8^{3/4} c. na lt. 1 d. 8^{1/4} c., na mr. 1 d. 8^{3/4} c., na kw. 1 d. 10^{1/8} c. Kukurydza (nowa) — d. 62 c. Cukier (Fair refining Muscovades) 5^{1/8}. Kawa (fair Rio) 12^{1/2}. Lój Wilcox 10.25. Skonina 10^{1/4}. Fracht zbożowy 2^{1/4}.

Warszawa, 22 lutego. Okowita 78^{1/2} z akcyzą kop. po 8^{1/2}. Stosunek garnca do wiadra 100—307^{1/2}. Hurt. skl. za wiadro kop. 814^{1/2}—820^{1/2}, za garniec kop. 265—267. Szynki za wiadro kop. 830^{1/2}—836^{1/2} za garniec kop. 270—272 (z dod. na wyschn. 2^{1/2}).

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 22	Z dnia 23
Ządano z końcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	50.40	50.55	
„ Londyn „ 1 £.	10.24	10.23	
„ Paryż „ 100 fr.	40.95	40.87	
„ Wiedeń „ 100 fl.	85.—	84.25	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol.	88.20	88.20	
Ros. Poż. Wschodnia	99.50	93.25	
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	100.40	100.35	
„ „ „ Ser. III „ A.	100.25	100.15	
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I.	96.—	96.—	
„ „ „ „ II.	94.—	94.—	
„ „ „ „ III.	93.15	93.15	
„ „ „ „ IV.	92.65	92.85	
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I.	86.25	86.25	
„ „ „ „ II.	85.25	85.25	
„ „ „ „ III.	83.60	83.65	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz	199.20	199.40	
„ „ na dost.	199.25	199.25	
Weksle na Warszawę kr.	198.85	198.90	
Dyskonto 4 ^{1/2} 1/2.			
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	22.87	22.87	
Dyskonto 3 ^{1/2} 1/2.			

DIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 22 lutego:
W parafii katol. —
W parafii ewang. —
Starozakonnych: 2, a mianowicie: Bernard Mosek z Epsztain Szajag, Brunki Chil z Emel Chajg-Surg.
Zmarli w dniu 22 lutego:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2; w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —.
Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1; w tej liczbie mężczyzn —, kobieta 1, a mianowicie: Amalia z Naumanow Fritsche, żona fabrykanta, lat 41.
Starozakonnych: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1; w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Naumberg Juda, lat 52.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Niedziela dnia 24 lutego. Temperatura wczoraj rano 1^o R., w połud. 6^o R., wieczór 6^o R.; Średnia wysokość barometru 27. cali 11 linii franc.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi. Podaje do powszechnej wiadomości stowarzyszonych, iż zwyczajne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Kredytowego tutejszego, odbędzie się w dniu 8 (20) marca 1884 roku i otwartem zostanie o godzinie 3-iej po południu w sali ogólnych Zebrań w domu Towarzystwa pod Nr. 427 (przy ulicy Średniej tu w Łodzi położonym), na które wszyscy stowarzyszeni niniejszem zapraszają się.

go r. b. do dnia 5 (17) marca r. b., a zatem stowarzyszeni pragnący pozyskać takie bilety, w oznaczonym czasie zgłaszać się są obowiązani, gdyż składanie dowodów po wyżej oznaczonym terminie i przy wchodzie do sali ogólnych Zebrań uwzględnionem nie będzie.

Drukowane egzemplarze sprawozdania za rok 1882/3 wręczone będą stowarzyszonym, w czasie § 65 Ustawy Towarzystwa przepisany, a to łącznie z biletami wejścia i listą stowarzyszonych.

Przy wejściu do przedsiönka przed Salą Ogólnych Zebrań, złożony winien bilet wejścia i każdy stowarzyszony zapisawszy się do listy obecności, która tam będzie otwarta, otrzyma kartki do głosowania, porządek dzienny i przepisy porządkowe na ogólnem zebraniu zachować się winne.

Wedle § 76 Ustawy Towarzystwa, wnioski stowarzyszonych opatrzone podpisami przynajmniej dwudziestu członków i złożone komitetowi Nadzorczemu nie później jak na dni piątności przed dniem Ogólnego Zebrania, przedstawione będą ternuż Ogólnemu Zebraniu.

Gdyby w dniu wyżej wymienionym na Ogólnem Zebraniu nieprzysłęła przepisana ustawa Towarzystwa liczbą stowarzyszonych, wówczas stosownie do § 74 tejsze Ustawy, powtórny termin do odbycia takowego oznaczonym zostanie, w którym obrady bez względu na liczbę przybyłych na powtórne Ogólne Zebranie stowarzyszonych poczytane będą za ważne co do wyżej wyrażonych przedmiotów.

Łódź, 5 (15) Lutego 1884 r. Prezes: L. Grohmann. Dyrektor Biura: A. Rosicki. 77-3-3

OBWIESZCZENIE

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została pożyczka na nieruchomości Nr. 231 ulica Nowomiejska, Michał i Jakób Orbachowie Rs. 10,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądaney pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14, od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 11 (23) Lutego 1884 r. za Prezesa Dyrektor H. Konstadt. Dyrektor biura A. Rosicki. 114-1-

STAN RACHUNKÓW Banku Handlowego w Warszawie po dzień 31 Stycznia 1884 roku.

Table with 4 columns: Stan Czynny, Stan Bierny, W WARSZAWIE, WPETERSBURG, OGÓLEM. It lists various financial items like 'Gotowizna w kasie', 'Kapitał zakładowy', and 'Weksele do inkasy' with corresponding values in different currencies.

FABRYKA TYTONIU I PAPIEROSÓW BRACI SZAPSZAL w Petersburgu.

Ma honor zawiadomić o wypuszczeniu nowych gatunków Papierosów, przygotowanych z wybornej tureckiego tytoniu. Papierosy te pod nazwą: 1) Dubek Mursal, 2) Balowe, w cenie rs. 1 za 100 sztuk, w paczkach po 10, 25 i 100 nadeszły do wszystkich znaczniejszych składów tabacznyczych w Warszawie. 44-3-10

Zawiadamiam W-ych Panów obywateli m. Łodzi i okolicy łaskawych na mój skład, iż wszelkie obstalunki przyjmują się W SKŁADZIE WĘGLI przy kolei Nr. 16 obok placu Hochedlingera, oraz polecam węgiel krajowy i zagraniczny, wapno rudnickie i sulejowskie, cement, szyny żelazne i narzędzia rolnicze. Wapno zawsze jest na składzie w bryłach na placu Nr. 6, lasowane zaś odleżałe sprzedaje na kubiki.

Z uszanowaniem L. Podczaski 107-2-12

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 22 Lutego.

Table showing exchange rates (Weksle) for various cities like Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg. Columns include 'ZA' (for) and 'Dyskonto' (discount).

Table showing stock prices (Akcyje) for various companies and government bonds (Papiery państw.). Columns include 'Z końcem giełdy' and 'Dopelnione tranzakcyje'.

W Teatrze Thalia

W niedzielę dnia 24 i w poniedziałek 25 lutego 1884 r.

TYLKO 2 Wielkie Nadzwyczajne Magiczno-Spirytyczne Przedstawienia dane przez powszechnie znanego prestigitatora, magnetyzera i spirytystę PROFESORA

A. EPSTEIN

który miał zaszczyt dawać swoje przedstawienia prawie wobec wszystkich monarchów Europy.

Początek o g. 7 i pół wiecz. Będą tylko 2 przedstawienia. Bliższe szczegóły w afiszach i programach. 102-2-

TEATR POLSKI.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH pod dyrekcją J. Puchniewskiego w Niedzielę dnia 24 lutego 1884 r. Pierwszy występ p. Solskiej (Sosnowskiej), artystki teatru krakowskiego,

DZWONY Z CORNEVILLE

Operetka przez Planquetta. Początek o godz. 8-iej.

w Poniedziałek dnia 23 lutego 1884 r.

NA ŻADANIE BAŁ DZIECINNY

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że w Radogoszczu p. Juliusza Heinzel, pod Łodzią będą umieszczone od dnia 26 b. m.

2 OGIERY

Z Królewsk. stadniny w Janowie. Osoby interesowane zgłaszać się mogą do rządcy p. Jakoby w Radogoszczu, który wszelkich bliższych informacji udzieli. 108-2-8

ZDOLNY BUCHHALTER

poszukuje kilkogodzinnego zajęcia. Bliższa wiadomość w księgarni S. Ziennowskiego i Spółki. 112-1-3

Advertisement for FABRYKA TABACZNA A. N. BOGDANOWA & K. w St. PETERSBURGU. It includes text about 'Majątki ziemskie' and 'Zygmunt Lewi'.